

WŁAD BOŻY

ROKODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr 41 (261)

Wrocław, 10—23 grudzień 1950 r.

Cena 60 groszy

Z MARYJĄ PRZEZ ADWENT

Zaledwie sześć miesięcy minęło od poczęcia św. Jana, a oto powstało nowe wydarzenie, które jeszcze wyraźniej wskazywało na zbliżanie się godziny dwunastej w dziejach ludzkości. Po raz drugi w krótkim okresie czasu zjawia się wysłannik Boga, zapowiadając cudowne, nienotowane dotychczas zdarzenie. Pierwsze zjawienie się zwiastuje poczęcie męża, który „ma zgotować Panu lud doskonały”, natomiast drugie — zwiastuje poczęcie Syna Najwyższego, któremu „da Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca“ (Łuk. 1, 32—33).

Miał się zjawić oczekiwany przez wszystkich Mesjasz.

Maryja, córka Joachima i Anny, od wczesnych lat przebywała w świątyni Jerozolimskiej; serce Jej wznosiło się ustawicznie ku Bogu. Śledziła z uwagą to wszystko, co odnosiło się do obieganego Mesjasza. Maryja, jako nieodrodna córka swego narodu, przeżywała wszystkie tęsknoty, znała zapowiedzi Boże i rozważała je w swym sercu nabożnie. Pragnieniem każdej ówczesnej niewiasty było zostać matką Mesjasza. Maryja jednakże złożyła ślub dziewictwa, zdobywając się na niesłychaną ofiarę w tej epoce, w której żyła.

Wyrzekła się raz na zawsze pożycia małżeńskiego z osobą wybraną spośród tysięcy. Zrezygnowała z ogromnej chwały, jaka opromieniała każdą matkę w Izraelu za jej liczne, zwłaszcza męskie, potomstwo! Naraziła się na pogardę wśród własnego ludu, który uważał takie wyrzeczenie, za coś w rodzaju kary Bożej, nawet za hańbę! Wprawdzie rozumiano się wówczas na cnocie czystości, wszak obowiązywało szóste i dziewiąte przykazanie Boże, ale zobowiązanie się do zachowania dziewictwa przechodziło pojęcie ówczesnego świata.

I oto właśnie Tę, która postanowiła zachować dziewictwo, która oddała się całkowicie Bogu, Najwyższy wybiera na Matkę swego Syna.

„A miesiąca szóstego posłany został od Boga anioł Gabriel do miasta galilejskiego, którego imię Nazaret, do panny... a imię panny Maryja. I wszedłszy Anioł do Niej, rzekł: „Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami!“

Archanioł Gabriel z najgłębszym uszanowaniem pozdrawia swą przyszłą



królowę, mówiąc do Niej „Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami!“

Od wieków widniał przepiękny i podziwu godny obraz Dziewicy pełnej łask „Piękną jesteś Przyjaciółko moja

i nie masz żadnej zmyzy w Tobie“ (Pieśń 4, 7). Patriarchowie Starego Testamentu pozdrawiali tę Oblubienicę Bożą, spoglądając na Nią pod osłoną prawdziwych i przeróżnych obrazów i symboli; król Dawid opiewał jej piękno, król Salomon zachwycił się wdziękiem i niczym niezmasaną czystością, to samo czynili prorocy: Izajasz i Jeremiasz. Cała tradycja Starego Testamentu zapatrzona bezustannie na tę podziwu godną kobietę, która miała przynieść światu Zbawiciela, zwracała się również słowami: „Bądź pozdrowiona łaski pełna“.

A dzieje się to wszystko w Nazarecie, w ubogim, przez świat zapomnianym miasteczku. Wysłannik niebios omija Rzym czy Ateny, nie staje przed cesarzową czy też królową, ale do ubogiej spieszy dziewicy i skierowuje swe kroki do cichego Nazaretu. Bo tylko tam znajdowała się „błogosławiona między niewiastami“.

Maryja w pokorze swej nie rozumiała słów Archanioła:

„A Ona, gdy usłyszała, strwożyła się na mowę, jego i myślała, jakie by to było pozdrowienie“ (Łuk. 1, 29).

A wówczas dopiero następuje najcudowniejszy moment. Gabriel ogłasza Maryi wolę Bożą w prostych, ale jakże mocnych słowach:

— Nie bój się Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga! Oto poczniesz w łonie i porodzisz syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca“.

Maryja umilowała czystość i woli raczej zrzec się zaszczytnej miana Matki Boga, władzy królewskiej ponad całym światem i niebem, aniżeli lilii niewinności. Wszak ślubowała dziewictwo Bogu, ofiarując siebie na zawsze. Miałaby teraz pozbyć się największej cnoty? Duszę Maryi przenikają lęk i trwoga. Zdawała sobie bardzo dobrze sprawę z tego, do czego Ją złożony ślub zobowiązywał. A tu naraz... ma zostać matką, ma pozbyć się dziewictwa, ma zrezygnować ze ślubu, złożonego w ofierze Temu, którego nade wszystko ukochała.

Pyta więc z lękiem:

„Jakże się to stanie, gdy męża nie znam? A odpowiadając Anioł, rzekł Jej: — Duch Święty zstąpi na Cię, moc Najwyższego zacieni Cię. Przeto i to, co

się z Ciebie narodzi Święte, będzie nazywane Synem Bożym“.

I aby rozwiać wszelkie wątpliwości, pozbyć Maryję nawet cienia obawy, Gabriel ogłasza Jej wszechmoc Bożą tymi słowy:

„A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, a ten miesiąc szósty jest tej, którą zowią niepiłodną. Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne“.

I Maryja daje swe przyzwolenia, wyraża zgodę w formie najgłębszego aktu pokory, posłuszeństwa i całkowitego zgodzania się z Wolą Bożą.

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego“.

Od tych słów „niech mi się stanie“

Silna wola

Ewangelia święta na II niedzielę Adwentu stawia nam przed oczyma postać św. Jana Chrzciciela, poprzednika Pana Jezusa. Wielki to był święty! Sam Pan Jezus powiedział o nim, że „nie powstał większy nad Jana Chrzciciela“ (Mat. 11, 11). Był to mąż Boży, mąż umartwienia i pokuty, a od Boga przeznaczony na posłannictwo Jezusa Chrystusa.



Urodzony z pobożnych rodziców Zachariasza i Elżbiety, którzy w późnym wieku za sprawą Bożą doczekali się potomstwa, wyrósł w bojaźni Bożej na młodzieńca, udał się na pustynię niedaleko Betlejem i tam, nieznanym nikomu, żył wśród dzikich zwierząt, odziany w szatę z sierści wielbłądziej, opasany pasem skórzany, trwający na modlitwie i pokucie. Za pożywienie służyła mu szarańcza i miód dzikich pszczoł, a za napój woda źródłana. Mając lat 30, opuścił pustynię i udał się nad brzegi rzeki Jordanu, płynącej wśród Ziemi Świętej. Tam nauczał przechodniów, głosił słowa wiary, udzielał chrztu świętego, zachęcał do pokuty, umartwienia i modlitwy.

rozpoczyna się zbawienie ludzkości. Maryja, której właśnie w tym momencie zaofiarowano najwyższe dostojęstwo, niedostępne dla żadnej innej istoty stworzonej, Macierzyństwo Boże, nazywa siebie „służebnicą Pańską“ i wyraża gotowość posłuszeństwa bez względu na to, co ono za sobą pociągnie.

Co za wspaniały wzór dla ludzi, którzy jakże często nie mogą się zgodzić z wolą Bożą, a nawet jej przeciwdziałają, a czasem zlorzeczają.

Pójdźmy z Maryją przez Adwent w pokorze, posłuszeństwie wobec woli Bożej.

Niech i nam się stanie wszystko „według słów Pana“.

A. Nonsum.

Św. Jan Chrzciciel służy nam za wzór silnej woli, Kościół św. przypomina nam jego umartwione życie w adwentowej Ewangelii świętej, aby nas zachęcić w czasie adwentowym do zerwania z grzechem, do pełnienia pokuty i do pilnego czuwania nad sobą, oraz do oderwania serc naszych od bogactw tego świata. „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie“ — mówi nam Pan Jezus (Mat. 5, 3).

Wielu dzisiaj narzeka na słabość swojej woli, która łamie dobre postanowienia. Święty Jan Chrzciciel jest nam przykładem silnej woli, wielkiego umartwienia i wielkiej energii życiowej. Chcąc iść za Jego przykładem, musimy hartować naszą wolę, trzymać na wzięci nasze zmysły, umartwiać nasze ciało i nasz język, by móc dźwigać brzemie naszego życia i podolać cierpieniom, które są niedostępnym naszym towarzyszem.

Czym zaś zdobędziemy silną wolę? Przede wszystkim modlitwą, ale modlitwą pokorną i wytrwałą, by nam Duch św. udzielił daru mocy we wszystkich naszych przeciwnościach. Bez modlitwy nic nie zrobimy. Będziemy „trzcina chwiejącą się od wiatru“. Jeżeli nas Bóg nie wzmocni, darmo nasze wysiłki życiowe. Mamy przykład na św. Piotrze, który uległ swojej słabej woli i zaparł się Boskiego Mistrza. Liczył tylko na siebie, na własne serce, ale zawiódł się ciężko. Później gorzko żałował swego czynu, ale przez łzy pokuty i pokorną modlitwę Boga przeprosił.

Silną wolę zdobędziemy również przez drobne, codzienne umartwienia. Spособności do tego mamy bardzo dużo. Musimy zacząć od rzeczy drobnych. Umiejmy odmówić sobie niejednej przyjemności, przyjmijmy chętnie i spokojnie każdą przyganę, znieśmy cierpliwie różne cierpienia z poddaniem się woli Bożej, wypełnijmy dokładnie drobne postanowienia, oraz bądźmy pilni i sumienni w swoich codziennych obowiązkach. Tym sposobem zdobędziemy powoli silną wolę, która w życiu naszym jest nam bardzo potrzebna, a która prowadzi nas do życia cnotliwego, a kiedyś zaprowadzi nas do życia wiecznego!

Marian Jamrozik



Leniwego serca

„Powiedziałem, że świat nie ma serca, a więc nie jest podobny do Ciebie. Ale świat to także i ja, jego cząstka to ja więc, to ludzie mają go uczyni miłosiernym i litościwym. My jesteśmy sercem wszechświata.“

Świat nie ma świadomości. Nie wie nawet, że istnieje. To prawda. Ale ja jestem częścią tego świata; we mnie odnajduje on wciąż swoją świadomość przeze mnie nabiera znaczenia. Świat jest narzędziem, ja robotnikiem. I właśnie dlatego, że nie posiada myśli własnej, daje się opanować i ukształtować mojej myśli. A ponieważ jest obojętny może stać się tak cudownie uległy. To jego próżnia moralna pozwala mi wypełnić go po brzegi moim uwielbieniem lub bluźnierstwem. Najpiękniejszą skrzypce świata są zupełnie bezduszne. Nie mają pojęcia o nutach, ani solfe džio; pozostawione same, nieme są ja głaz. Muzyk dopiero potrafi wyśpiewać na nich własną namiętność, swoje szaleństwo, rozpacz lub furie. Wszystkie farby z obrazu znajdują się w kilku tubkach lub miseczkach, które nie mają w sobie nic estetycznego. Dopiero artysta potrafi przez nie coś wyrazić rzecz dziwną lub wzniosłą, niezdarną lub wytworną — zależnie od swego natchnienia i techniki. Albo słowa uszeregowane alfabetycznie po słownikac — nie są one zdolne do wyrażenia jednego zdania lub sądu, nawet skłama nie potrafią. To tylko tworzywo poezji lub prozy, dopiero pisarz je ożywi i za pomocą kształtem myśli: szlachetnej czy pospolitej, prawdziwej czy fałszywej, jasnej lub zagmatwanej.

Gdy świat przeklinam za to, że jestem niemilosierny i bez sumienia, uważam niedorzecznie siebie za widza w fotelu. A przecież jestem aktorem na scenie Głina staniem się domem ochronnym dlatego jedynie, że z niej zrobiłem wypaleniem cegły i należycie je powkła dałem. Modlitwa świata zrodzi się tylko na moich wargach i na ustach moich braci; jego dobro ujawni się tylko w moim postępowaniu i dlatego, gdy wszechświat uwielbia Boga, to dzieło si to może jedynie w głębinach serc ludzi kich. Pomyśl o drzewie w kominku które ogrzeje zimą cały dom, ale po warunkiem: że się zajmie i samo w płomieniu zamieni. Aby istnieć, potrzebują fizycznego świata; powstałem naprawdę z mułu ziemi i wszystko we mnie nosi zamię tego pochodzenia. Ale te by nabrać sensu i wartości, żeby stać się dobrym lub złym, grzeszonym lub wiernym, świat mnie potrzebuje; nosię piętno moich czynów, jak wizerunek odbity na metalowych monetach. Łzy nie wiedzą co to smutek; usta nie wiedzą co uśmiech. Łzy smutne są tylko moim żalem, a usta są szczęśliwe — tylko moją radością.

Powtarzano mi, że człowiek jest królem świata tak, jak twierdzą pedanci że filozofia jest królową nauk. Ja jednak nie bardzo lubię odgrywać królewską rolę. Wydaje mi się to zresztą śmieszne. Król świata! Zostawmy, Panie, te słowa starym poganom. Ty jesteś jedynym Królem, ja pragnę być tylko robotnikiem, który pracuje w ogromnym warsztacie świata po to, aby uczynić go w sobie podobnym do Ciebie.

(Piotr Charles. — Modlitwa wszystkich rzeczy).

Mówił proboszcz...

— Drodzy chłopcy! — Czemu widzę was stojących lekko po kątach, za filarami, pod chórem? A gdzie męska śmiałość, by iść dalej, naprzód na kościół i stanąć najbliżej Pana Jezusa? Gdzie odwaga, by podczas Mszy, na oczach wszystkich wiernych ruszyć ku wielkiemu ołtarzowi i nie bać się przyjąć Pana Jezusa — po męsku: jak rycerz i pobożnie: jak młody święty? Jak właściwie z porządkiem jest w twym sumieniu, chłopcze, skoro nie przyjąłeś Pana Jezusa? Czy tylko potrafisz sobie radzić z młodością w sposób zgodny z honorem sumienia? Czy twoja młodość jest naprawdę piękna, czy na odwrót: robaczywiej od grzechów ciężkich?

Jak sobie radzisz z pokusami: snadź nie tego, skoro nie mogłeś dziś przyjąć Pana Jezusa? Właśnie tacy spośród chłopców nie mogą osiągnąć wysokiego poziomu w postępowaniu, by móc tu, co niedziela, przyjmować Pana Jezusa. I dopóki pozostaniesz na tak niskim poziomie? Gdzie twoja sprawność moralna — wobec Boga, ludzi i siebie? Grzech, to dowód niedoświadczenia w naszym postępowaniu wobec siebie, ludzi i Boga — zamiast dzielności moralnej.

Czy wiesz, że nie mogąc przystępować tu, co niedziela, do Komunii, składasz tu, na oczach wszystkich, egzamin całotygodniowego męstwa twych męskich energii, twej duszy; i że na odwrót: mogąc przystępować, deklarujesz tu tym samym publicznie, że zwycięsko wyszedłeś podczas tygodnia w próbie na sprawność w szlachetnym postępowaniu? A może powiesz: „Jestem młody, mam mnóstwo okazji do upadków”? Mój kochany, a kiedyż to życie było bez okazji do upadków? Ale na takie okazje trzeba umieć patrzeć oczyma zaradnego chłopaka. Tylko dla niedoświadczenia są to okazje naprawdę do upadków. Natomiast dla dzielnego chłopca są to okazje do zwycięstw: do zapanowania nad taką kuszącą sytuacją. Takie okazje traktuje wesół chłopiec, pełen energii, optymiści — jak dziedzinę sportu moralnego: jak przeszkody w biegach o hono-

rowe postępowanie. Każdy rów z pokusą jest tylko w oczach niedoświadczenia — okazją do wpadnięcia w niego, sportowiec przeskakuje z brawurą taką przeskodę. Rzeka — podczas biegu jest okazją dla niedoświadczenia, by w niej utonął lub zaprzestał biegu; sportowiec natomiast ją przepływa i maszeruje dalej. Chłopiec o stylu sportowca w życiu maralnym patrzy na okazje do grze-



chów ciężkich, jak na sposobność do przewycięzania tych przeszkód — i biegu naprzód, dalej.

Kiedyż tak sprawnie biegnąć będziecie w swym życiu religijno-moralnym podczas każdego tygodnia, by następnie móc potem przyjąć tu, do kościoła, na Mszę i przyjąć Pana Jezusa. — wszyscy chłopcy mojej parafii?

— Nie wiem, chłopcy, czy zdawaliście sobie dotychczas sprawę — mówił ksiądz — że każdy z was bierze udział w ciągu tygodnia w zawodach o sprawność postępowania według regulaminu Bożego: według Przykazań. Sędziujcie ci sumiennie. Zawsze krzyczy, gdy pułkujesz. Widzami są nie tylko ci, co cię zawsze otaczała, lecz także twój Anioł-Stróż i sam Bóg.

Istnieją, mój kochany, zawody w postępowaniu szlachetnym. Jak do tego czasu brałeś udział w takich zawodach? Ile zdobyłeś punktów? Które miejsce? Osiągnięcie minimalne w tym boskim sporcie, to nie przekraczać regulaminu — nie grzeszyć ciężko. Wprawdzie i zgrzeszywszy ciężko nie wypadniesz z zawodów po tym potknięciu, bo mógłbyś dalej podjąć walkę o szlachetne postępowanie na poziomie chrześcijanina; ale nie miałbyś już w duszy Pana Boga, toteż bez spowiedzi nie mógłbyś tu przyjąć Pana Jezusa. A osiągnięcia wielkie: to coraz szlachetniejsze postępowanie — wobec ludzi, siebie i Boga — aż do poziomów, nazywanych popularnie — poziomem bohaterów: świętych.

— Moi kochani — mówił ksiądz — przychodźcie na Mszę coraz tłumniej i Pan Jezus się z tego coraz bardziej cieszy. Ale Pan Jezus was bardzo kocha i dlatego ma wobec was wielkie plany. Patrzy tu na was i myśli sobie: A czy oni wszyscy, ci kochani ludzie, będą ze mną w niebie? I gdzie będą w niebie: czy na ostatnich tydzień tylko miejscach? I ile przedtem dobrego zrobią na ziemi? I na ile szczęśliwi będą żyli na ziemi: boć przeciw rozumiecie, że poczuciem zadowolenia cieszą się najbardziej ludzie święci? Chłopcy święci, dziewczęta święte, mężowie święci, żony święte? Więc cóż wy na te plany Chrystusa wobec was? Bo Bóg, to wielki Pan, i bylekiego mieć z was nie chce, jako swych dzieci. Cóż, chłopcy, dziewczęta, żony, matki, ojcowie? Będę widział, że przyjmujecie te plany Jezusa, gdy cały kościół moich parafian przyjmować będzie co niedziela Komunię świętą. I gdy przedtem, w sobotę, kto się w tygodniu zbrudził grzechem, wypowiada się. Moi drodzy, nie róbcie tragedii, ani luksusy ze spowiedzi. Dla prawdziwie kulturalnego narodu — dobre odżywianie, własny samochód i łazienka, to nie żaden luksus, ani tym bardziej.. tragedia, lecz to rzeczy codziennego użytku: a czymże jest spowiedź, jak nie kąpielą sumienia? a czymże — Komunia, jak nie najbardziej racjonalnym odżywianiem duszy? Jedno i drugie — częsta spowiedź i Komunia św. — to rzeczy najczęstszego użytku u katolika dążącego do pełnej kultury.

Ksiądz przystanął na chwilę, ale nikt nie spuszczał z niego wzroku: bo nikt nigdy tak do nas nie przemawiał.

— Spójrzmy teraz na Pana Jezusa w ołtarzu i ukłękniemy — rzekł ksiądz i ukłękł na ambonie. —

— Patrz, Siostrzo, Bracie, na Pana Jezusa i powiedz Mu, co myślisz o tym wielkim Jego planie podniesienia kultury twojej duszy i uszlachetnienia twego postępowania. Mów Mu: czy przyjmujesz te Jego zamierzenia i w jakim procencie postanawiasz te boską normę już tego tygodnia wykonać w uszlachetnianiu twego postępowania? Nie żałuj Panu Jezusowi postanowień, przemiany siebie na prawdziwie szlachetnego chłopca, dziewczynę, męża, żonę? Pomyśl o tym wszystkim, bo nastanie po to teraz w kościele chwila ciszy! Ale cały ten czas nie spuszczaaj z oczu Pana Jezusa w ołtarzu, bo bar-

Oświadczenie Episkopatu Polskiego na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju przesał do Prezydium Kongresu z prośbą o odczytanie pismo, podpisane przez sekretarza Episkopatu Polskiego, ks. biskupa Choromańskiego, wręczone Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju.

Sekretarz Episkopatu Warszawa, dn. 18.XI.1950.

W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju, Episkopat Polski przesyła następujące pismo:

W Warszawie, stolicy Polski, zbiera się II Światowy Kongres Pokoju.

Z tej okazji Episkopat Polski wraz z duchowieństwem ponawia swoje dotychczasowe oświadczenia o pokoju, złożone swego czasu wobec Rządu R.P., stwierdzając jeszcze raz, że wysiłki w kierunku pokojowego i sprawiedliwego

rozwiązania zagadnień międzynarodowych zasługują w całym społeczeństwie na poparcie.

Episkopat stoi również na stanowisku, że dzieło pokoju, tak doniosłe dla świata, jest owocem współdziałania wielu czynników, pomiędzy którymi wielką rolę odgrywają czynniki moralne i religijne.

Właśnie w tej dziedzinie wielki wkład daje Kościół Katolicki.

Episkopat jest przeświadczony, że wysiłki Międzynarodowego Kongresu Pokoju, związane z wysiłkami Kościoła Katolickiego, przyczynią się do zagwarantowania i utrwalenia tak upragnionego pokoju na świecie.

(—) Biskup Zygmunt Choromański, sekretarz Episkopatu.

Śladami Bernanosa

Leży przede mną może najlepsza książka Bernanosa „Pamiętnik Wiejskiego Proboszcza“.

Nie można jej czytać obojętnie i przejść nad nią do porządku dziennego. Autor stara się znaleźć odpowiedź na następujące pytania.

Jak powinno wyglądać życie chrześcijanina, a przede wszystkim tych, którzy są „solą ziemi“ — życie kapłanów.

Czy życie w znaczeniu ludzkim nieudale, może być jednocześnie życiem w znaczeniu nadprzyrodzonym doskonałe.

Jak mówi krytyk literacki pokazana jest w tej książce sprawa wierności Łasce, kapłaństwo doskonałe, które jest równocześnie dramatem świętości. Przedstawiony wiejski proboszcz to człowiek jak najbardziej biedny, nieśmiały. Razi swoją niezdarnością, nie ma prawie żadnych wymagań kulturalnych, żyje w nędzy.

Cierpiąc całe lata na nieuleczalną chorobę na raka — w końcu umiera na nią w opuszczeniu. — Jego ostatnie słowa: „I cóż to szkodzi. Wszystko jest Łaską“ rzucają snop jasnych promieni na to życie, które umiało podporządkować się woli Bożej i nie zmarnowało darów Łaski.

Ten zaniedbany, zdawałoby się trzech nie umiejący zliczyć proboszcz w chwilach decydujących umie w świetle wiary znaleźć właściwe rozwiązanie, — jest doskonałym spowiednikiem, odcyfrowuje zawiłe sprawy, ma dar przenikania sumień ludzkich i dar jasnego i nieomylnego spojrzenia od wewnątrz na wszystkie ludzkie sprawy. — Oto jego myśli zapisane w pamiętniku na temat modlitwy.

„Powszechnie wytwarzają sobie ludzie o modlitwie takie nedoręczne pojęcie. Jakże to ci, którzy jej prawie nie znają — mało, lub wcale — ośmielają się mówić o niej tak swobodnie. Trapista, Kartuz, latami będzie się ćwiczył, żeby się stał człowiekiem modlitwy, a pierwszy lepszy rozstrzepaniec będzie pretendował do wydawania sądu o wysiłku czyjegoś całego życia!...

Czyż człowiek rozsądny, dlatego, że czasami uderzał końcami palców w klawisze fortepianu czyłby się upoważniony do oceniania wielkiej muzyki? I jeżeli jakaś symfonia Beethowena, jakaś fuga Bacha nie robi na nim żadnego wrażenia, jeżeli musi się zadowolić patrzeniem na twory innych, odbicia rozkoszy jemu niedostępnego, czyż nie oskarży o to tylko samego siebie?...

Czyż był kiedy człowiek modlitwy, który by wyznał, że modlitwa go zawiodła?

dzo On uważa, co Mu teraz powiesz.

I rzeczywiście, ksiądz klęczał chwilę dalej milcząc na ambonie — snadź modlił się za ludzi — a potem wstał — z nim cały kościół — i zaintonował z ambony, jak zazwyczaj po sumie „My chcemy Boga“.

Muszę się przyznać, że nigdy nie śpiewałam z takim przejęciem tej pieśni. Czulałam, że i mnie Bóg powołuje do wielkich przemian w postępowaniu.

Mieczysława Kubik

„Największym grzechem życia nazywa autor grzech przeciw nadziei — najśmiertelniejszy ze wszystkich i być może najlepiej przyjmowany, najbardziej pieoszony. Trzeba długiego czasu, żeby go rozpoznać“.

„Nasze ukryte błędy zatrują powietrze, którym oddychają inni i dana zbrodnia, której zarodek nosił w sobie bezwiednie jakiś biedak nigdy by nie dojrzała w nim bez tej zasady znieprawienia“.

A teraz kilka jeszcze myśli autora o Najśw. Pannie, które wypowiada przez usta proboszcza z Torcy.

„Najświętsza Panna nie miała ani triumfu, ani cudów. Syn jej nie pozwolił, żeby ją musnęła chwała ludzka bodaj koniuszkiem swego ludzkiego, dziękiego skrzydła. Źródło tak czyste, tak przejrzyste, że nie mogła w nim ujrzeć nawet odbicia swego własnego obrazu. Najświętsza Panna była niewinnością. Pomyśl tylko czym my je-

steśmy dla niej, my rodzaj ludzki? Och! naturalnie, ona nie znosi grzechu, ale ostatecznie nie ma w tym żadnego doświadczenia, tego doświadczenia, którego nie brakowało największym świętym, nawet samemu światemu z Asyżu przy całej jego seraficzności. Spojrzenie Najśw. Panny to jest jedyne spojrzenie naprawdę dziecięce, jedyne prawdziwe spojrzenie dziecka, jakie kiedykolwiek spoczęło na naszej niedoli.

Tak „mój kochany, żeby się do Niej dobrze modlić, trzeba czuć na sobie to spojrzenie, które nie jest całkowicie spozrzeniem pobłażliwości, — bo pobłażliwość nie rodzi się bez pewnego gorzkiego doświadczenia — lecz tkliwego współczucia, bolesnego zdumienia, jakiegoś jeszcze niepojętego, niewysłowionego uczucia“

Takich głębokich myśli i określeń pełno jest w tej książce.

Można zaryzykować twierdzenie, że książka Bernanosa choć trudna, jest jednak bardzo głęboka. zl.

Na Pojezierzu

Przepiękny jest krajobraz Pojezierza Mazursko-Pomorskiego. Zasyte w gęstwinie lasów lub też wśród szerokiej przestrzeni łąk i pól, otoczone pagórkami o najrozmaitszych kształtach. Jeziora, o wielkim bogactwie różnorodnych ryb i wszelkiego ptactwa, znajdującego się nad brzegami wód, stanowią charakterystyczne piękno tej północnej dzielnicy Polski.

Ten, kto korzystając z wolnych chwil od zajęć codziennych skierował swe kroki nad brzegi jezior i tam postanowił odpocząć, nie zapomni nigdy tego okresu życia, a wraca do domu jakby odmłodzony, spokojniejszy, z zapasem świeżego zdrowia, nowych sił do dalszej pracy.

Jak się jednak ukształtowało to piękno na powierzchni ziemi w Polsce Północnej?

Trzeba by sięgnąć do przeszłości, by odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzeć się kolejom, jakim kraj ten ulegał w ostatnich milionach lat, poprzedzających chwilę obecną.

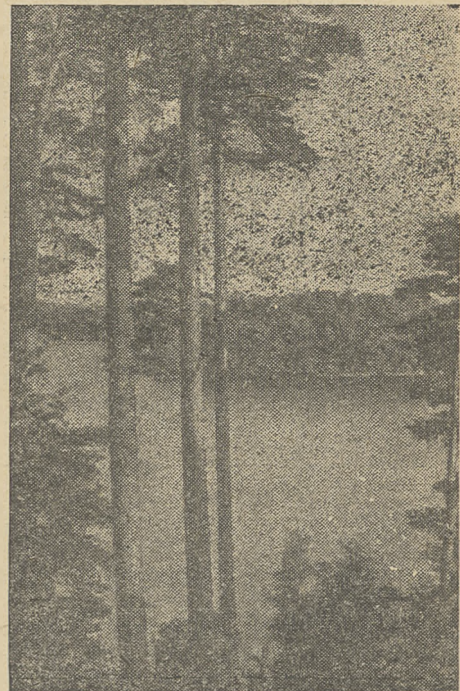
Uczeni, opierając się na różnych wykopiskach, a przede wszystkim na odnalezionych skamieniałościach tj. na szczątkach roślin i zwierząt, podzielili historię ziemi na szereg okresów czasu, zwanych erami.

W skałach pierwszej ery nie znaleziono wyraźnych szczątków zwierząt i dlatego nazwano ją erą azoiczną — pozbawioną zwierząt (zoon po grecku istota żyjąca, zwierzę, „a“ na początku wyrazu oznacza przenieście). Erę tę nazywamy także archaiczną (starożytna po grecku archaios — bardzo stary). Era ta trwała bardzo długo, na co wskazują pokłady ziemi, posiadające grubość nawet wielu kilometrów.

W drugiej erze już spotykane są pierwsze ślady zwierząt. Są wprawdzie one bardzo rzadkie, np. w Polsce do tego czasu nie znaleziono ich, ale są. O tej więc erze mówi się jak o jutrzence życia, stąd też nazwano ją erą eozoiczną (Eos — grecka bogini Jutrzienka). Ta era również po sobie zostawiła bardzo grube pokłady skał, które razem

ze skałami pierwszej ery stanowią więcej niż połowę skorupy ziemskiej.

Trzecia era zawiera już bardzo dużo skamieniałości zwierzęcych i roślinnych. Niektóre z nich to szczątki roślin i zwier-



Pojezierze Mazurskie
Jezioro Nidzkie

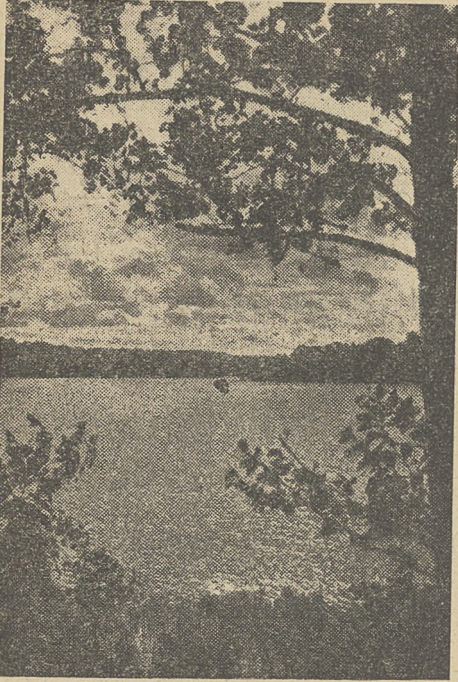
zęt już nie istniejących, a inne znów przypominają zwierzęta i rośliny żyjące dzisiaj. Ponieważ dowody życia z tej ery należą do najstarszych, więc nazywa się ona erą paleozoiczną (palaos — po grecku stary).

Czwarta era zawiera skamieniałości należące tylko do istot podobnych do dzisiejszych. Nosi ona nazwę ery mezozoicznej tj. średniego życia (mezos po grecku — średni, środkowy).

I wreszcie era piąta, w które życie przybrało postać dzisiejszą, nazywa się

erą kenozoiczna tj. erą nowego życia (Kainos po grecku — nowy).

Ostatnia tj. piąta czyli nowa era dzieli się na dwa okresy, nazywana przez naukę: trzeciorzędem i czwartorzędem.



Pojezierze Mazurskie
Jezioro Beldan

Dawniej, gdy nauka o historii ziemi znajdowała się u początków, to różniano tylko trzy ery dziejów skorupy ziemskiej: pierwszą, drugą i trzecią. Gdy wykopaliska zaczęły się mnożyć, dwie pierwsze nazwy zniknęły, bowiem zastąpiono je nowymi, a pozostała tylko ostatnia nazwana trzeciorzędem, to też dla obecnego rozdziału dziejów ziemi utworzono następnie nazwę czwartorzędu.

Ale powróćmy po tym wstępie do pojezierza.

Otóż przy końcu okresu trzeciorzędowego Polska była płaską równiną. W początkach okresu czwartorzędowego nastąpiła epoka lodowcowa, zwana także epoką dyluwialną (diluvium po łacinie — potop), a cała Europa północna była wówczas pokryta olbrzymią powłoką lodową, podobną do obecnego lodu lądowego Grenlandii. Lód ten spłynął na ląd Europy Środkowej z gór Skandynawii i Finlandii, doszedł do naszych ziem, opierając się na południu o Karpaty.

Z nadejściem tej epoki klimat stał się bardzo zimny, jak dziś w okolicach podbiegunowych, i wilgotny. Lód sunąc po powierzchni ziemi zdierał i nosił nie tylko pierwszą warstwę ziemi, ale i twarde materiały skalne. Najdrobniejszy ił i wielkie kilkumetrowe bloki skalne przenoszone były z krajów Europy północnej na nasz teren. Po stopnieniu lodowca wszystko to pozostało w Polsce w postaci glin, piasków, żwirów i głazów narzutowych tj. kamieni i bloków skalnych o zaokrąglonych krawędziach. Wypełniając dawne nierówności obszaru, po którym przesunął się lodowiec, osady te dały w rezultacie równinę.

Klimat w epoce lodowcowej jednak zmieniał się kilkakrotnie. W niektórych okresach był on nawet znacznie cieplejszy niż dzisiaj i wtedy lód topniał całkowicie. Po nich znów następowały lata chłodu a lodowiec dzięki temu wpełzał na ziemie nasze kilkakrotnie. Za ostatnim nawrotem nie miał on już siły dojść nawet do środka Polski i czoło lodu zatrzymało się na Pomorzu i w Prusach, tworząc piękny krajobraz Pojezierza.

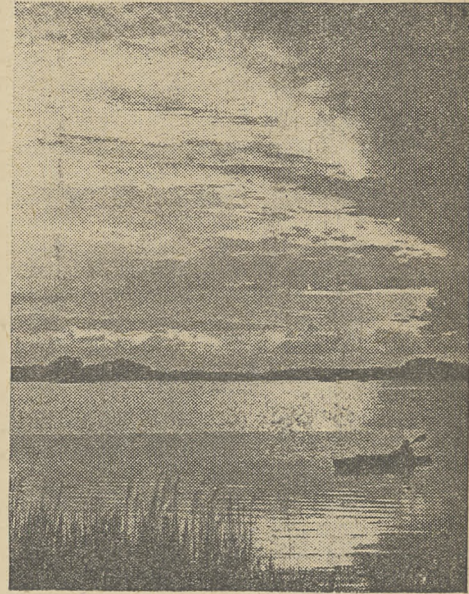
W jaki sposób odbyło się to kształtowanie?

Czynniki rzeźbiące powierzchnię ziemi najpóźniej mogły tu pracować, gdyż teren ten najdłużej był pokryty przez lód.

Główne piętno krajobrazowi nadały moreny tj. wszystkie osady przyniesione i pozostawione przez lodowiec. Moreny są dwojakie. Pierwsze to tak zw. moreny denne, które wytopiły się ze zmarzniętego przez lodowiec materiału skalnego i pozostały na miejscu, gdy już cały lodowiec uległ stopnieniu, przykrywając sobą nieraz wielkie obszary.

Drugie to moreny czołowe, tworzące się na krawędzi, czyli czołe lodowca. Gdy w lodowcu ustalała się równowaga między dopływem a topnieniem lodu, czoło lodowca stało na miejscu, a lód dopływający niósł wciąż nowy materiał i topiąc się pozostawiał go na krawędzi w postaci wałów kamieni, żwiru, piasku i gliny. Na Pojezierzu właśnie przeważnie leżą moreny czołowe. Mają one wygląd pagórków okrągłych lub częścię wydlużonych. Po stronie północnej tych luków morenowych, teren jest często równinny, zabagniony, bo tu bowiem sięgał i topił się lód. W zagłębieniach tych obecnie znajdują się jeziora, których na północy Polski jest bardzo wiele. Mają one kształt bardzo urozmaicony. Są okrągłe lub nieregularne, bywają wydlużone, ciągnące się nieraz na kilkanaście kilometrów. W miejscach podmokłych i wokół jezior rozwija się bujnie roślinność błotna, zarastająca stopniowo jeziora i tworząca torfowiska.

Piękny jest krajobraz Pojezierza Mazursko-Pomorskiego. Piękno to zwi-



Pojezierze Mazurskie

szcza uwidatnia się o świcie lub zachodzie słońca.

O świcie po ciszy, przy pierwszym blasku słońca rozpoczyna się budzić życie. Powstaje niesłychany hałas zrywającego się ze snu ptactwa i zwierzyny. A znów wieczorem odwrotnie... Po szumie i gwarze dziennym następuje powoli cisza, przerywana od czasu do czasu krzykiem jakiegoś nocnego ptaka. Ostatnie promienie słońca kładą na wszystko przepiękne barwy, dzięki czemu krajobraz staje się jakby wyczarowany z najpiękniejszej baśni. Czar piękna zwiększa się, gdy na niebo wypłynę księżyc i zjawia się gwiazdy.

W bezmiarze wód, ciszy lasów, w ogromie piękna i jakiegoś niespotykanego dotychczas czaru wzrok człowieka kieruje się w górę, ku Stwórcy, ku Bogu z dziękczynieniem za nadanie przyrodzie praw, które potrafią takie piękno utworzyć.

W. L.

Stanisław Wyspiański

Dwudziestego ósmego listopada minęło 43 lata od zgonu jednego z największych dramaturgów polskich Stanisława Wyspiańskiego. Wyspiański działał w Krakowie rozwijając tam szeroką działalność malarską i dramatyczną.

Urodził się dnia 15 stycznia 1869 roku w Krakowie jako syn rzeźbiarza Franciszka Wyspiańskiego, zmarłego 6 lat wcześniej od poety, bo w roku 1901. Stanisław Wyspiański kształcił się na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i w Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Jana Matejki.

Jan Matejko powierzał później Wyspiańskiemu prace malarskie przy restauracji kościoła Mariackiego w Krakowie. St. Wyspiański podróżował do Niemiec, Szwajcarii i Francji. Cztery lata przebywał w Paryżu. Ożenił się z kobietą z ludu Teofilą Spvtkówną. W roku 1901 zostaje Wyspiański profesorem malarstwa dekoracyjnego w Krakowskiej Akademii, a 4 lata później zarazem radnym miasta Krakowa.

Wyspiański nosiadał niepospolity talent malarski, który uwidaczniał się w polichromii i witrażu. Stwarza on kompozycje figuralne pełne dramatycznego wyrazu łączące się z harmonijną dekoracją kwiatową o śmiałej stylizacji. Do znaczniejszych dzieł malarskich Wyspiańskiego zaliczyć trzeba: kartony do witrażów Kazimierz Wielki, św. Franciszek i św. Salomea w kościele Franciszkanów w Krakowie i polichromia w tymże kościele. Następnie kartony do witrażów dla katedry na Wawelu, dla katedry lwowskiej i kościoła Dominikanów w Krakowie.

Wyspiański celował w studiach główek dziecięcych, malował portrety i studia dekoracyjne. W tym czasie zostaje redaktorem artystycznym pisma krakowskiego „Życie”, redagowanego przez Stanisława Przybyszewskiego.

Gdy chodzi o twórczość dramatyczną Wyspiańskiego to dramat „Wesele” wystawiony po raz pierwszy w marcu 1901 roku na scenie krakowskiej należy do najcelniejszych utwo-

rów autora. Dramat ten nie stracił nic ze swej aktualności, dzięki jego treści narodowej i symbolicznej „Wesele” prześlągnięte jest polskością. Tym dziełem postawił się poeta w rzędzie twórców narodowych.

Między innymi dziełami dramatycznymi wymienić trzeba: Legendę (1897 rok), Meleager (1898 r.) i Warszawiankę i Lasdamia (1899 r.), Leleweł, poematy: Kazimierz Wielki (1900 r.), Piast (1903 r.), Henryk Pobożny (drukowany w Kurierze Warszawskim 1903 rok). Napisał dramaty: Bolesław Śmiały (1903), Akropolis (1904 i Powrót Odvsa (1907).

Największe jednak powodzenie do dziś ma dramat Wyspiańskiego „Wesele”, jako dzieło narodowe, dzieło nieśmiertelne. Dzieło to spopularyzowało nazwisko autora.

Stanisław Wyspiański zmarł w pełni swej twórczości, dnia 28 listopada 1907 roku w Krakowie przeżywszy lat 38.

Pochowano go w grobach zasłużonych na Skałce. (lub)

Gdy upadniesz, nie rozpaczaj biernie, lecz wyznawszy swoją ułomność, wezwij na pomoc Boga, wstań i tym mężniej idź naprzód.

Uwielbienie Wniebowziętej

Dnia 8 grudnia, po południu, odbyła się w Bazylice Włocławskiej uroczystość w związku z ogłoszeniem dogmatu Wniebowzięcia N.M.P. Przemówienie wstępne wygłosił J.E. Ks. Bp Korszyński. Połączone chóry wyższego, niższego seminarium duchownego i katedralny wykonały, przy towarzyszeniu organów i orkiestry, hymn ku czci Wniebowziętej. Wyjaśnienie nowego dogmatu miało miejsce w dobrej prelekcji ks. kan. Andrzejewskiego. Wierni naprzemiennie z chórem odśpiewali litanie do Matki Boskiej. A zaraz potem, jakoby echo dziękczynienia z placu św. Piotra w Rzymie, cała Bazylika wypełniła się potężnym hymnem: Te Deum laudamus..., wykonanym przez chór katedralny i klerycki. Wzruszająca nastąpiła chwila, gdy chórzycy i wierni przy akompaniamencie organów i orkiestry śpiewali piękny w melodii i treści Magnificat. W końcu po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem popłynęła do Wniebowziętej ulubiona pieśń ludu: Serdeczna Matko. Pieśń mocna i szczerą. Dokładnych wyjaśnień w ciągu dwugodzinnej uroczystości udzielał z ambony ks. prof. Majdański. Chórami i orkiestrą dyrygował wytrawną ręką ks. prof. Guzena. Dla wiernych, którzy szczerze wypełnili świątynie, było to miłe i głębokie przeżycie religijne.

Dni przeciwgruźlicze

W dniach od 1 do 10 grudnia odbyły się tzw. „dni przeciwgruźlicze”. Walką z gruźlicą kieruje Departament Medycyny Społecznej po przez Wydział do walki z gruźlicą. Walka trwa. Państwo rozbudowuje ośrodki walki. Liczba łóżek w szpitalach wzrasta. Liczba poradni przeciwgruźliczych przewyższa stan przedwojenny. Ostatnio Dyrekcja Okręgowa Kolei w Poznaniu uruchomiła specjalny pociąg wystawowy, wyposażony w aparaty rentgenowskie, przy pomocy których dokonano przeglądu stanu zdrowia wielkopolskich kolejarzy i ich rodzin.



Dla wsi i na wsi

Maty ze słomy

Obecna pora najlepiej nadaje się do wyrobu mat sztywnych, aby na wiosnę mieć gotowe do użytku w gospodarce ogrodowej.

Do wyrobu mat bierzemy prostą słomę. Przed przystąpieniem do roboty, trzeba zrobić sobie ramę na 1 metr 30 cm szerokości i na 2,50 metra długości. Do ramy u góry i na dole umieszczamy kołki lub mocne gwoździe. Kołki te powinny być umieszczone w jednakiej odległości, do których przywiązujemy mocno naciągnięte sznurki. Następnie zwijamy na 4 pątyki taki sam sznurek, który umieszczamy u górnych kołków przy naciągniętych sznurkach. Potem bierzemy słomę grubości zwykłego porwrosła i od góry przyciągamy sznurem tak, jakbyśmy szyli. Do roboty mat powinny być dwie osoby, a trzecia żeby podawała słomę. Wtedy robota idzie prędko. Ale może także robić i 1 osoba, lecz praca idzie wolniej.

Maty posłużą nam do okrywania okien inspektowych, a nawet i zagonek w ogrodzie. Rozkładamy je wieczorem, a rano, skoro słońko zaświeci i nie ma obawy przymrozków i zimna zdejmujemy. Maty kładziemy na podkładkach z cegiełek i łatach. Dla wytopienia pchełki, która czasami napada posiane rośliny, możemy matę posmarować smarem lub lepem.

W. Koźmiński

Jak leczyć odmrożenia?

Każda zima przypomina nam na pamięć jedną z większych przykrości, jakim jest odmrożenie ciała ludzkiego.

Odmrożone miejsce należy posmarować czystym ichtiolem, następnie przyłożyć watę i obandażować. Trzeciego lub czwartego dnia po wycoczeniu w ciepłej wodzie, zdejmujemy bandaż i cały opatrunek i znowu powtórzyć opatrunek. Po 8-10 dniach leczenie powinno być skuteczne.

Przy większych odmrożeniach przed posmarowaniem ichtiolem dobrze jest posmarować tynkturą jodową. Środki lecznicze można kupić w drogerii lub aptece i powinny się znajdować w każdej apteczce domowej.

Wl. K.

Choroba raka

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że choroba raka jest dziś zagadnieniem całej społeczności, bo choroba ta jest najczęstszą kłeską śmierci.

Już od dawna zastanawiano się w którym wieku człowiek najczęściej choruje na raka. Okazało się, że różne nowotwory, jak i rak pojawiają się w każdym wieku, nawet u noworodków.

Stwierdzono, że jednak najczęściej zjawia się rak u ludzi po 40 roku życia. Im człowiek jest starszy, tym niebezpieczniejsza staje się dla niego ta choroba. Spośród umierających na raka, ^{3/4} przypada na ludzi po 40 roku życia.

W ostatnim jednak czasie różni lekarze stwierdzają, że rak zaczyna pojawiać się coraz częściej u ludzi poniżej 40 roku życia.

Dowiadujemy się ze statystyk, że śmiertelność z powodu raka w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła o 40%.

Jak przedstawia się u nas w Polsce, to powie nam zestawienie z roku 1939. Wtedy umierało rocznie około 38 tysięcy ludzi.

Lekarze twierdzą, że kobiety nieco częściej umierają na raka, niż mężczyźni. Należy jednak zaznaczyć, że nie w każdym wypadku, np.: rak krtań, warg, języka, przewodu pokarmowego, żołądka pojawia się częściej u mężczyzn, natomiast rak sutek i pęcherzyka żółciowego częściej u kobiet.

Rak jest chorobą rozpowszechnioną na całym świecie. Uczni twierdzą, że rak pojawia się rzadziej u ludów stojących na niższym poziomie rozwoju.

Mówią, że rak jest chorobą zakaźną. Należy jednak stwierdzić, że choroba zakaźna powstaje nagle i są przy tym bóle i gorączka. Rak natomiast ma inne początki, rozwija się w sposób skryty i podstępny. Choroba zakaźna, to obrona przed wrogiem, który dostał się do ustroju z zewnątrz, rak przeciwnie — jest nanaśnią na bezbronny organizm.

S. Szamota.

Wiadomości

KONGRES POKOJU

Na skutek nie wpuszczenia przez Rząd Angielski czolowych przedstawicieli Komitetu Kongresowego do Sheffield. II Światowy Kongres Pokoju odbył się w Warszawie w dniach od 16 do 21 ub. m.

Otwarcia dokonał prof. Joliot-Curie.

Ogromna sala Domu Słowa Polskiego, która gościła członków Kongresu była udekorowana flagami wszystkich narodów.

W obradach brali udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych.

Uniwersytet Gregoriański czci Matkę Boską

W dniu 16 września nastąpiło na pańskim uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie otwarcie roku szkolnego. Po słowach wstępnych został wygłoszony odczyt na temat dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Maryji Panny. W ten sposób uczelnia złożyła hołd Matce Najświętszej nieomal w wiłillie ogłoszenia dogmatu o Jej Wniebowzięciu. Uroczystościom przewodniczył kardynał Pizarro, prefekt Św. Kongregacji dla Seminariorów i Uniwersytetów.

Na cześć Wniebowzięcia Matki Boskiej

Katolicy holenderscy postanowili z okazji wielkiego święta ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu Najśw. Maryji Panny wybudować w miejscowości Waldenrath nowy kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N.M.P.

Niewidzialne piętno Kainowe

Misjonarz wyjaśniał murzynom dzieś przykazań Bożych. Przy pierwszym przykazaniu stary neger pochylił głowę na piersi i powiedział cicho do siebie: „Jestem winien“. Przy drugim i trzecim i czwartym tak samo. Ale gdy przyszło piąte przykazanie: „Nie zabijaj!“, wtedy podniósł głowę i rzekł: „Nie, tutaj nie jestem winien. Nikogo nie zabiłem“. Misjonarz wyjaśniał głębsze znaczenie tego przykazania. Powiedział o słowach Zbawiciela: „Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał: a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu (Mat. 5, 21—22).

Wtedy neger pochylił głowę nisko i wreszcie powiedział cicho: „Jeszcze przed śniadaniem zabiłem dziesięciu ludzi; nigdy nie sądziłem, że jestem tak zły.“

„Nie mam się z czego spowiadać, przecież nikogo nie zabiłem...“ mówi niejeden człowiek. A jednak nosi niewidzialne piętno Kainowe na swoim czole, ponieważ ma życie ludzkie na sumieniu. Pomija piąte przykazanie, bo „przecież nikogo nie zabił“. A jednak ojca przedwcześnie wpędził do grobu. Nie przystawił mu wprawdzie rewolweru do czoła, ale niewdzięcznością i złym obchodzeniem się tak mu życie zatrul, że staruszek z każdym kęsem, który jadł, łykał zgryzotę jak zjadliwą truciznę i wreszcie pękło mu serce. — Albo młoda kobieta, która, jak mniema, ma sumienie czyste jak lza; swoją drżącą ze starości, tęściową traktuje z wyrafinowanym brakiem miłości, że nie ma ona ani godziny radośnej.

Cóż dopiero powiedzieć o tych, w których wszelkie ludzkie uczucie tak zanikło, że posuwają się do zniszczenia życia ludzkiego w zarodku. Już Tertulian mówi, że nie ma różnicy między zamordowaniem narodzonego i nienarodzonego człowieka: „człowiek jest człowiekiem.“ Owszem, ponieważ w

tym drugim wypadku dusza bez chrztu idzie w wieczność i przez to napewno zostaje pozbawiona oglądania Boga, dlatego ta zbrodnia w pewnym sensie jest jeszcze większa. Czy na czole tych wszystkich nie będzie płonąć znamie Kainowe, choć niewidzialne dla oczu ludzkich, to jednak tym bardziej widzialne dla oka wszystko wiedzącego i sprawiedliwego Boga? Albo gdy małżonkowie lata całe żyją obok siebie, jakby przed ołtarzem Bożym nie miłość wzajemną ślubowali, lecz nienawiść; gdy życie sobie wszelkimi sposobami nawzajem utrudniają i zatrują, zamiast sobie ułatwiać, i gdy nawzajem wpędzają się do grobu — czy przy rachunku sumienia przy piątym przykazaniu mogą podnieść głowę i powiedzieć: „Tutaj jestem niewinny?“ Nie pałka, sztylet, rewolwer, czy trucizna robią mordercą, lecz bezlitosne serce, zawiść, gniew, nienawiść i wrogie uczucie.

W ostatnich latach dużo się mówiło o niesamowitym wynalazku, o „promieniach śmierci“, którymi można z odległości bezgłośnie i niewidzialnie zabić człowieka. Takie promienie śmierci wychodzą z każdego przepelnionego nienawiścią i wrogięgo serca. Choć człowieka, przeciw któremu są skierowane, nie od razu pozbawiają życia, to jednak zawsze obarczają duszę ciężką przewiną. I gdzie dokonuje się rzeczywistość morderstwa, to początek ma w złym sercu. „Albowiem z serca wychodzą... mężobójstwa“ (Mat. 15, 19).

Każdy, kto staje się mordercą, czy przez pojedynczy czyn, czy przez łańcuch bezlitosnych postępów, wdiera się w prawa Boże: Bóg dał człowiekowi życie, Bóg tylko może je odebrać. Kto niszczy życie swego bliźniego, ten popelnia wobec niego ciężką niesprawiedliwość: każdemu człowiekowi Bóg od wieków nazaczył pewne określone zadanie życiowe; kto przeszkadza w wypełnieniu tego zadania, ten ściągają na siebie odpowiedzialność za to, że ono wiecznie będzie niewypełnione.

Wł. N.

We Włocławku

Dnia 12 listopada odbyły się w Bazylice katedralnej obłóczyny kleryckie. Alumnii pierwszego kursu w liczbie 31 po trzytygodniowych rekolekcjach pierwszy raz włożyli szaty duchownych. Obrzędu obłóczyn dokonał J.E. Ks. Bp Dr Franciszek Korszyński, sufragan włocławski. Przemówienie wygłosił ks. prof. Stanisław Piotrowski. Uroczystościom towarzyszyły pienia religijne wykonane przez alumnów seminarium pod kierownictwem ks. prof. Tadeusza Guzandy. Pieśnią „O Panno do Twych świętych stóp“ zakończono podniosłą i rzadką uroczystość.

Uroczystości maryjne w Rzymie.

W Bazylice Matki Boskiej na Zatybrzu odbyły się pod koniec września uroczystości maryjne z udziałem wielkiej liczby wiernych i pielgrzymów. Arcybiskup Sevilli, bawący w tym czasie w Rzymie wygłosił kazanie zachęcając obecnych do przykładowego życia chrześcijańskiego, wierności Kościołowi i Boskiej Matce Zbawiciela.

Ojciec św. Pius XII

przyjął w dniu 14 października na posłuchaniu 600 uczestników międzynarodowego kongresu katechetycznego. Obradom kongresu przewodniczył prefekt św. Kongregacji Soboru — kardynał Józef Bruno.

Pielgrzymka głuchoniemych.

W niekończącym się napływie pielgrzymek jubileuszowych do Rzymu zanotować należy pielgrzymkę głuchoniemych z holenderskiego instytutu św. Michała. Pielgrzymi ci wysłuchali w Rzymie szereg odczytów na temat najnowszych wynalazków z dziedziny urządzeń dźwiękowych dla głuchoniemych.

Wystawa opieki nad chorymi.

W dniach od 14 do 20 października zorganizowana została w Brukseli wystawa organizacji katolickiej opieki nad chorymi. W wystawie bierze udział dzieło Apostolstwa Chorych założone w 1925 roku w następstwie międzyna-

Mówić o Bogu — dobra rzecz, lepiej jednak rozmawiać z Nim samym.

Do czego Bóg kogoś przeznaczył, do tego i dał mu odpowiednie siły.

Wszelkie zło, jakie istnieje na świecie, źródło swe ma w sercu człowieka, i tam się z nim rozprawiać trzeba.

rodowego Kongresu Eucharystycznego w Amsterdamie. W ciągu 25 lat swego istnienia organizacja wykazała wielką ruchliwość i zyskała poważanie.

Nowi misjonarze szwajcarscy

Z Berna donoszą, że Szwajcarię opuściło w tych dniach 8 księży misjonarzy udających się na misje zagraniczne. Siedmiu z nich wyjechało do jednego z wikariatów w Rodezji południowej, jeden do Japonii. Z chwilą dobicia do celu tych księży, liczba misjonarzy w tej prowincji rodezyjskiej (Port Victoria) wyniesie 40 księży i 8 braci.

W Kaliszu

na skutek przeprowadzonych prac wykopaliskowych udało się udowodnić, że wspomniana przez starożytnego Ptolomeusza „Calisia nad rzeką Proną“ leżała na brzegu Prosy w miejscu dzisiejszego przedmieścia Tynec. W związku z tym historia tego starożytnego grodu, który leżał na zboczach wzgórz okalających nizinę nadprośniańską, liczy już osiemnaście wieków. Prace wykopaliskowe prowadzi Komisja do prac badawczych w związku ze zbliżającym się tysiącleciem istnienia państwa polskiego i kierowane są przez prof. Drewko.

W Głodowie

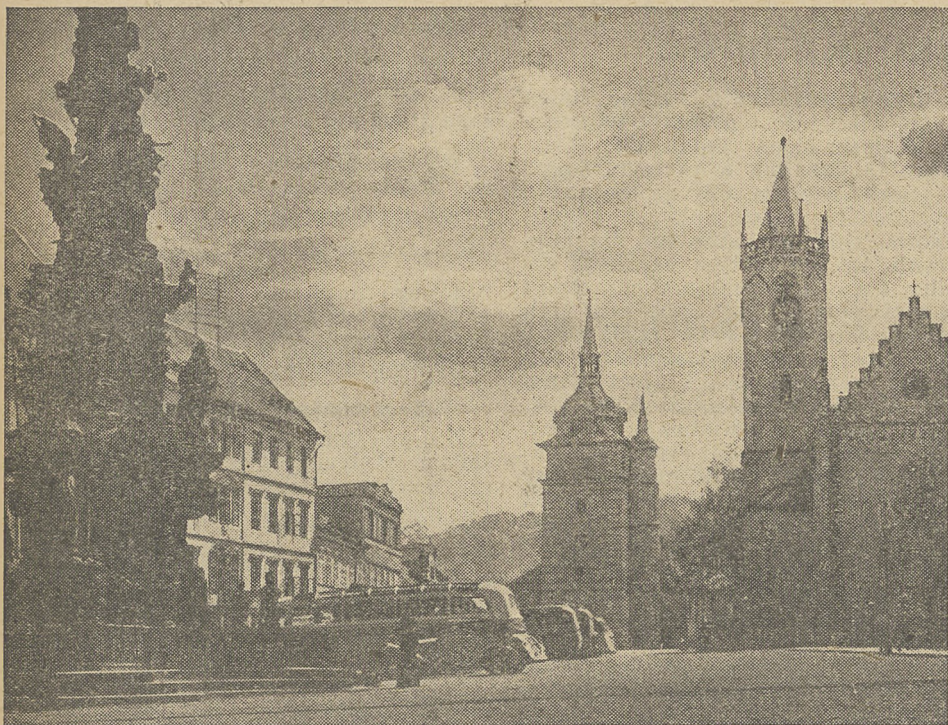
na jeziorze Śniardwy w zespole rybactkim Państwowego Gospodarstwa Rolnego złowiono sumę olbrzymą o wadze 42 kg i ponad metr długości.

W Rogoźnie Wlkp.

w dzień Wszystkich Świętych ukazano wiernym stary kościół, położony nad jeziorem, w pięknej nowej szacie. Prace odnawiające kościół, liczący już parę wieków, rozpoczęto w roku ubiegłym zostały właśnie zakończone, ukazując piękne sklepienie gotyckie, a jasne kremowe ściany uwydatniły ciemny, drewniany tryptyk ołtarza w prezbiterium. Z lewej strony kościoła wzniesiono stylowy tron. Również uległa zmianie ambona. W lewej nawie kościoła znajduje się ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, a w prawej umieszczono stary wizerunek patrona parafii św. Wita.

W Legnicy

w jednej z wiosek mieszka staruszek Franciszek Witek, który liczy sobie obecnie 108 lat życia, a który w młodości swej był zatrudniony przy budowie pierwszej kolei w Polsce. Staruszek w dalszym ciągu cieszy się doskonałym zdrowiem, interesuje się nadal tym, co dzieje się na świecie, jest zadowolony z życia, a nie chcąc być ciężarem dla wnuków pasie krowy. Witek posiada 25 wnuków i 3 prawnu-ków.



Cieplice Śląskie

Według legendy polujący w 1175 r. w lasach, na miejscu których rozpościerają się dziś Cieplice Śląskie-Zdrój, książę śląski Bolesław Wysoki, przywołany przez swego strzelca skonstatawał, że źródłana woda, w której kąpał się ranny jelen, jest ciepła, a ciepłota ta jest jej naturalną właściwością. Wkrótce stwierdzono, że woda ta leczy i różne choroby ludzi. Na pamiątkę odkrycia źródła Bolesław wystawił kapliczkę ku czci św. Jana Chrzciciela. Od tej pory osada, zwana wówczas po łacinie „calidus fons”, zaczęła się zaludniać coraz bardziej.

Pierwsze historyczne wiadomości o Cieplicach pochodzą z 1281 roku. Wówczas to dnia 18 marca książę świniński Bernard rozumiejąc i doceniając znaczenie wód mineralnych w lecznictwie sprowadził do Cieplic joannitów, zakonników, poświęcających się specjalnie leczeniu i pielęgnowaniu chorych. Do wybudowanego przez nich szpitala poczęli tłumnie przyjeżdżać chorzy na reumatyzm i artretyzm.

Latem 1687 r. przybyła do Cieplic Maria Kazimiera, żona króla Jana Sobieskiego.

„Towarzyszyło jej troje dzieci, ojciec, siostra oraz „skromny” orszak, który tradycja cieplicka ocenia na... tysiąc osób... W granicach Śląska, gdzie oczekiwał na królowę wysłannik cesarza, okazało się, że zamiast spodziewanego wystawnego przyjęcia przygotowano dla monarchini zaprzyężonego mocarstwa polskiego noclegi i wyżywienie jak podczas przemarszu wojska. Bardzo to cały dwór zabolalo i królowa postanowiła jechać dalej ignorując cesarskiego wysłannika... Mieszkańcy Wrocławia tłumnie wylegli na ulice, by asystować przy

wjeździe polskiej królowej. Na skutek owacyjnego przyjęcia ze strony ludności Wrocławia królowa przybyła do katedry na mszę świętą dopiero o godz. 16-tej. Mszę świętą jednak odprawiono, a „to niesłychane wydarzenie było żywo komentowane przez ludność”.

W Cieplicach Sobieska była gościem magnatów dolnośląskich Schaffgotschów i mieszkała w pałacu przy obecnym placu Piastowskim. Goście polscy pacyli za wszystko polskimi pieniędzmi, czym przypominali polskiej ludności Cieplic o istnieniu samodzielnego państwa polskiego. Nie w smak to było cesarzowi austriackiemu, jednakże kupcy cieplicy nie mogli przecież odmawiać przyjmowania tych pieniędzy! Niezadługo stało się coś, co wydawało się już zupełnie niebezpieczne dla cesarskich interesów. Miał się odbyć chrzest córki Schaffgotschów, Eleonory. Magnaci uważali sobie za wielki zaszczyt, aby chrzestną matką została polska królowa. Jednak magnat śląski musiał być posłusznym woli cesarza, który nie życzył sobie tego. Kiedy więc odbył się chrzest Eleonory, a miało to miejsce w kaplicy zamku Gryfica, Sobieska była przy nim obecna tylko jako świadek.

W Cieplicach do ostatnich dni mieszkało wielu Polaków. Najlepiej o tym świadczy księga adresowa z 1939 roku. Oto znajdujące się w niej nazwiska: Anioł, Badura, Barzosek, Bażant, Bucek, Carp, Dobrowlański, Dworski, Grzonka, Janek, Jonas, Kotula, Kurowski, Liszka, Lubczyk, Marian, Morcinek, Musioł, Nieborowski, Pawlak, Pudełko, Skóra...

Zasługą rodziny Schaffgotschów w Cieplicach jest zorganizowanie muzeum i zebranie wielkiej ilości książek.

Obecnie muzeum w Cieplicach jest największym na Śląsku muzeum przyrodniczym (są tam też i zbroje oraz pieczęcie), zawierającym między innymi duży zbiór kolibrów i motyli. Biblioteka zawiera około 80.000 dzieł w kilkunastu językach, w tym kilka tysięcy z dziedziny historii, geografii i przyrody Śląska.

Muzeum zawiera 35.000 eksponatów: 408 kolibrów z 500 istniejących na świecie, 15.000 motyli, 8.000 jaj, w tym jajo strusia przedhistorycznego — 7 razy większe od jaja strusia obecnie żyjącego, a 184 razy większe od jaja kury, zbiór papug (350 z 600 istniejących na świecie), ptaków śląskich, bażantów itp. Znajdują się w nim też pamiątki polskie: modele okolicznych zamków, ząb Bolka I, obrazy, kryształowy itd.

Cieplice (7 km. od Jeleniej góry) posiadają ładny park, duży kościół parafialny, cmentarz przykościelny z nagrobkami z z 16 i 17 wieku (wśród nich dwa polskie), pensjonaty, a wśród nich duży pensjonat Państwowego Zakładu Zdrojowego.

„Tydzień Walki z Analfabetyzmem“

W dniach od 22 do 29 października odbył się drugi skolei „Tydzień Walki z Analfabetyzmem“.

„Obecnie trwa decydujący etap walki z analfabetyzmem — stwierdził Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. S. Matuszewski. — Kampania wiosenno-letnia i kampania jesienno-zimowa 1950/51 r., a zwłaszcza ta druga, będą wielkimi bitwami, które zadecydują o ostatecznym wyniku całej akcji. Stąd wypływa konieczność maksymalnego zwiększenia wysiłku ze strony całego społeczeństwa, przede wszystkim zaś ze strony działaczy społecznych i oświatowych pracujących na odcinku walki z analfabetyzmem. Jeżeli wysiłek ten będzie utrzymany i, do czego dążymy, zwiększony, to pod koniec 1951 roku z dumą będziemy mogli powiedzieć, że nie ma już ani jednego obywatela w Polsce, który by nie umiał czytać i pisać“.

Śmierć Wacława Borowego

Dnia 16 października 1950 r. zmarł nagle profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wacław Borowy, znakomity badacz literatury polskiej, świetny pisarz i wychowawca licznych pokoleń polskich naukowców. Artykuły jego ukazywały się często w katolickim „Tygodniku Powszechnym“. Śmierć ta stanowi wielką stratę dla polskiej nauki i kultury.

ORGANISTA żonaty, wiek średni, dobry muzyk z dobrym głosem. Prowadzi chóry i kancelarię. Organ kompletnie opanowany. Poszukuje posady od 1. II. 1951 r. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod: P. Witczyk, Zduńska Wola, Łaska 28. (100)